

opusdei.org

W ojczyźnie voodoo

Wywiad z Janvierem Mahougnon Gbenou, który urodził się w Beninie, a ostatnio został wyświęcony na diakona wraz z 34 innymi członkami Opus Dei.

30-11-2011

Jak postrzegasz zbliżającą się wizytę Ojca Świętego w twoim kraju?

Z pewnością przyniesie ona wiele duchowym owoców, podobnie jak jego poprzednie pielgrzymki. W

Afryce, Europie i w Ameryce, gdziekolwiek się pojawia, Papież zawsze spotyka się z życzliwym przyjęciem, pomimo odosobnionych głosów krytyki.

Benin znany jest jako ojczyzna voodoo. Czy trudno jest krzewić wiarę chrześcijańską w kulturze afrykańskiej ciągle podlegającej wpływom pogaństwa?

Uważam, że nie. W Afryce mieszka wielu katolików, którzy w pełni żyją swoją wiarą, czasami w stopniu heroicznym. Na przykład w mojej rodzinie wszyscy zostali katolikami dzięki mojemu dziadkowi. Przed swoim nawróceniem był poligamistą. Kiedy został katolikiem, odprawił swoje pozostałe żony i żył dalej tylko z moją babcią. Jego młodszy brat także się nawrócił i kiedy umarł, mój dziadek sprzeciwił się pozostałym krewnym, którzy chcieli mu urządzić pogański pogrzeb. Dziadek uważał,

że pogrzeby powinny się odbywać w duchu katolickim i tak się też stało. Jednak krótko potem dziadek został otruty i zmarł. Mój ojciec nigdy go nie poznał, ponieważ dziadek umarł jeszcze przed jego narodzeniem. Jednak mój ojciec został ochrzczony zaraz po urodzeniu, a dziś wszyscy w mojej rodzinie są katolikami.

Jednak nadal istnieją katolicy, którzy trzymają się starych zwyczajów pogańskich.

To prawda i dlatego sędzę, że część nauczania Papieża w czasie pielgrzymki będzie polegać na wezwaniu takich osób do konsekwentnego życia duchem swojej wiary. Na przykład kiedy przeprowadziliśmy się na Wybrzeże Kości Słoniowej, choć mój ojciec i matka otrzymali katolicki chrzest, nadal uczestniczyli w rytuałach pogańskich. Mój ojciec opowiadał, że pewnego dnia w roku 1989

zapytałem go: „Tato, jeśli jesteśmy katolikami, dlaczego ciągle chodzimy na *Tron-alafia*?” Później przypomniałem sobie, że tego samego roku przygotowywałem się do Pierwszej Komunii Świętej i właśnie ten temat pojawił się na zajęciach katechizmu. Ojciec nie wiedział, co mi odpowiedzieć i zaczął się nad tym poważnie zastanawiać. Rok później, dzięki Bogu, moi rodzice zawarli ślub w kościele katolickim i przestaliśmy uczestniczyć w *Tron-alafia*. Dlatego uważam, że ten problem to kwestia formacji, cierpliwości i łaski Bożej.

Kontynent afrykański trapi wiele trudności; weźmy na przykład wojnę na Wybrzeżu Kości Słoniowej, głód w Somalii, itp. Czy sądzisz, że Afryka ma powody do nadziei?

Czasami w obliczu klęsk i nieszczęść, nie tylko w Afryce ale również w

każdej innej części świata, łatwo powiedzieć: „To wina Boga. Jeśli jest taki dobry, dlaczego pozwala, aby działy się takie rzeczy?” Czy Bóg naprawdę zapomniał o Afryce? Nie sądzę. Właściwie prawdziwą winę za te wszystkie nieszczęścia ponosi sam człowiek i zło kryjące się w jego sercu – grzech. To dlatego każde rozwiązanie w dziedzinie rozwoju musi się rozpocząć od uzdrowienia ludzkiego serca. Benedykt XVI powiedział, że „miłość i prawda stanowią główną siłę napędową autentycznego rozwoju każdego człowieka i całej ludzkości” i dotyczy to w równym stopniu Afryki jak i każdego innego miejsca na świecie. Rozwiązanie problemów Afryki nie polega na naruszaniu godności ludzkiej, jak to ma miejsce w przypadku promowania aborcji zgodnie z wytycznymi Protokołu z Maputo. Rozwiązaniem jest edukacja, praca i pojednanie. Właśnie tego oczekują od nas nasi

afrykańscy bracia chorzy na AIDS, malarię, gruźlicę i cierpiący biedę z powodu wojny.

Czy kultura afrykańska i różnorodna tradycja tego kontynentu mogą wnieść jakiś pozytywny wkład w nasze życie?

Kultura i tradycja afrykańska sprzyja rozwojowi wielu ludzkich cnót, a cnoty pomagają nam wszystkim stawać się lepszymi. Zawsze byłem pod wielkim wrażeniem słów Nelsona Mandeli, który w liście do swojej żony, Winnie, pisanym z więzienia 1 lutego 1975 roku, stwierdził: „Uczciwość, szczerłość, prostota, pokora, szczodrość bez oczekiwanie czegokolwiek w zamian, brak próżności, dobre nastawienie, by pomagać innym (cechy, które są w zasięgu każdego) stanowią fundament życia duchowego”. To znaczy, że nie wszyscy możemy być bogaci czy sławni, ale z pewnością

wszyscy możemy być ludźmi pełnymi cnót. Papież Leon XIII powiedział: „Cnota jest powszechnym dziedzictwem wszystkich ludzi, dostępnym w równym stopniu dla wysoko i nisko urodzonych, tak dla bogatych jak i dla biednych”. Dlatego jeśli wszyscy ludzie będą praktykować cnoty, całe społeczeństwo będzie moralnie prawe i zjednoczone z Bożą łaską, a w ten sposób wszyscy dojdziemy do świętości.

Jakie słowa Benedykta XVI zapadły ci szczególnie w pamięć?

„Każde rozwiązanie w dziedzinie rozwoju musi się rozpocząć od uzdrowienia ludzkiego serca”. Tak, to zdanie, którego nie sposób zapomnieć! Miałem okazję witać Benedykta XVI w kwietniu 2009 w czasie audiencji, jakiej udzielił studentom uczestniczącym w Międzynarodowym Forum UNIV.

Było to krótko po pielgrzymce Papieża do Kamerunu i Angoli i my, studenci z Afryki, chcieliśmy wręczyć mu list z wyrazami wdzięczności za jego pielgrzymkę. Ten Papież bardzo nas kocha.

Kiedy spotkałeś się z Opus Dei?

W roku 1997. Mieszkałem i studiowałem na Wybrzeżu Kości Słoniowej i to właśnie tam poznałem mojego obecnego przyjaciela, mieszkańca tego kraju, którego ojciec jest muzułmaninem a matka supernumerarią Opus Dei. Mieliśmy obaj 16 lat i chodziliśmy razem do szkoły. Zaprosił mnie na spotkanie formacyjne i właśnie wtedy zafascynowałem się osobą Jezusa Chrystusa i chrześcijańskim przesłaniem Opus Dei.

A jak wyglądają twoje doświadczenia z Opus Dei od tamtego czasu?

Pochodzę z ubogiej rodziny. Mój ojciec jest mechanikiem, matka zajmuje się domem a ja mam jeszcze ośmiu braci. Dla mnie powołanie do Dzieła, moja posługa diakona a w przyszłości kapłana, oznacza, że mogę powiedzieć: „Chcę kochać Boga i poświęcić swoje życie w służbie dla innych.”

Czy masz jakieś obawy w związku z przyjęciem święceń kapłańskich?

Absolutnie nie! Wprost przeciwnie, mam trzy powody, być czuć się pewnie. Po pierwsze, wiem, że towarzyszą mi modlitwy wielu chrześcijan; po drugie, kiedy zostanę już kapłanem, moim zadaniem będzie przekazywanie łaski i orędzia Chrystusa. Przekazywanie a nie wymyślanie czy improwizacja. To, co będę dawał, nie będzie pochodzić ode mnie ale od Chrystusa; po trzecie, nie mam wątpliwości, bo wiem, że jestem w rękach

Najświętszej Marii Panny, Matki
wszystkich kapłanów.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/w-ojczyźnie-voodoo/](https://opusdei.org/pl-pl/article/w-ojczyźnie-voodoo/)
(29-03-2026)